Spojrzenie w stronę miasta

Nad obronnym murem, na wysokiej baszcie stojąc, możemy widzieć, co się dzieje dookoła. Możemy widzieć aż po horyzont ziemi, oceniając wszelkie zmiany polityczne i wydarzenia społeczne. Często nie wystarcza dostrzeżenie niebezpieczeństw z zewnątrz, czasem trzeba ocenić także przygotowania do obrony wewnątrz murów; trzeba czasem spojrzeć w stronę miasta[*].

Jednym z warunków powodzenia w obronie jest wewnętrzna dyscyplina obywateli, zasobność w żywność i broń, zgodność wszystkich mieszkańców. Warto spojrzeć do wewnątrz murów. Potrzebę tę docenia Zarząd Zrzeszenia, Bracia z pracy międzyzborowej, a także każdy miłujący Boga człowiek, brat. Dostrzegają to wszyscy.

Zagadnienie naszej pracy, naszego działania, staje się pilną sprawą. Wzrost aktywności wszystkich wyznań może być wskazówką i dla nas. Aktywność Kościoła Powszechnego, walka o zjednoczenie wszystkich sił (politycznych i religijnych) wskazuje nam, że *„czas blisko jest”*.

Wielu z nas zadaje pytanie: Dokąd zdążasz ludu Pański? Czy czas wyboru tego ludu już się skończył? Wielu próbowało i próbuje wyznaczyć datę zakończenia niebiańskiego powołania, wielu zamykało drzwi, by je znów otworzyć. Jedni twierdzą: Jesteśmy głęboko w Tysiącleciu, inni twierdzą: Jesteśmy Gersonitami czy dziećmi Ketury. Jeszcze inni wskazują, że czas zamknięcia drzwi i rozpoczęcia Tysiąclecia daleko przed nami. Zagadnienia te dzielą braci, dzielą zbory, chociaż zdaje się, że powodem podziałów są inne rzeczy. Ale czy Prawda nas dzieli? Wielu zadaje to pytanie.

Prawo rozwoju społeczności (w tym i ruchu B. P. Ś.) podpowiada nam, że nie ma podziałów bez popełniania błędów. Co więc leży u podłoża podziałów, nietolerancji i wypaczeń? Chociaż nasze rozważania na pewno są niepełne, a wnioski może nie zawsze trafne, spróbujmy omówić kilka zagadnień z tym związanych. Oczywiście nie tracąc sprzed oczu tekstu biblijnego.

CO NAS PODZIELIŁO?

Założenie wielu, że Prawda nas podzieliła jest z zasady błędne. Takie mniemanie od razu sprzeciwia się słowom Jezusa: *„miłujcie nieprzyjaciół waszych” i „wzajemnie się miłujcie”* – Mat. 5:44; Jan 13:34. Nawet różnice w zrozumieniu pewnych proroctw nie mogą tej miłości zniweczyć. Przyczyna leży gdzie indziej – po prostu nie trzymamy się zasad biblijnych. Święty Piotr, który zaleca, abyśmy byli gotowi do dania odpowiedzi każdemu, tak pisze (NP): *„Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie lękajcie się więc gróźb ich i nie trwóżcie się. Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej. Lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem. Miejcie sumienie czyste, aby ci, którzy zniesławiają dobre chrześcijańskie życie wasze, zostali zawstydzeni, że was spotwarzali”* – 1 Piotra 3:14-16. Słowa apostoła dotyczą naszego stosunku i zachowania względem nieprzyjaciół, a podane tam zasady dotyczą nas zawsze i wszędzie.

Pierwszą zasadą powinno być *„poświęcanie Chrystusa Pana”* w naszych sercach. Każda rozwiązywana kwestia to ważne zagadnienie względem Chrystusa i powinniśmy pamiętać o uznaniu racji Jezusa Chrystusa przed naszymi racjami. Jest to sprawa budowy Ciała Chrystusa, a zatem winniśmy postawić myśl Chrystusową ponad naszą prywatą, zrezygnować z przywódczych ambicji, na rzecz szeroko pojętego poszukiwania najtrafniejszej myśli biblijnej, Bożej.

Druga zasada – *„być zawsze gotowi”*, dobrze przygotowani, ale nasze ugruntowanie winno sięgać Słowa Bożego, nie naszych ambicji. Nie zapominajmy przy tym, by wyeksponowana była myśl Chrystusowa, nie nasza! Bywa, że Chrystus mówi tak, ale my, nic nie wspominając o Jego komentarzu, mówimy inaczej, bo tak nam lepiej odpowiada. Nie zapominajmy, że jesteśmy uczniami, a każdy uczeń pilnie wsłuchuje się w głos nauczyciela. Wreszcie pamiętajmy, że jeden werset biblijny z reguły nie rozwiązuje całej kwestii, zwłaszcza jeśli nie zgadza się z resztą teologii biblijnej. Sprawa musi być zgodna z całą Biblią, bo jest jedna nauka Boża i nauka o Bogu. Zwróćmy uwagę na kontekst, skąd nasz dowód pochodzi i czemu według Autora miał służyć.

Trzecia zasada – nasze rozumowanie czy odpowiedź mają na celu pokazanie naszej nadziei, naszej drogi zbawienia, a nie naszej mądrości czy uczoności. Pokora jest tu niezbędna.

Czwarta zasada – bardzo ważna, to łagodność i szacunek. Dowodami braku szacunku dla drugiego brata (zwłaszcza inaczej interpretującego zagadnienie) są: niedopuszczanie do głosu, przerywanie toku myśli i słów, zwłaszcza w pół słowa oraz niechęć do osoby. Jeśli kogoś szanujemy, pozwólmy mu się dokładnie wypowiedzieć, nawet wtedy, gdy czyni to kosztem naszego czasu. Nie oceniajmy też zbyt pochopnie jego wypowiedzi, przemyślmy ją i niech czas zweryfikuje to, co

usłyszeliśmy. Nie przemyślane słowa: Ty się, bracie, mylisz powodują zazwyczaj koniec dyskusji, brat odchodzi urażony i chociaż nie chce nam tego okazać, to jednak jest faktem, że zraniliśmy naszego rozmówcę. Nie podnośmy głosu, niech łagodność przemawia przez nasze usta.

Piąta zasada – miejmy czyste sumienie. Niczego nie czyńmy z chytrości czy chęci górowania nad innymi, ale z wewnętrznego przekonania, że tak naucza Biblia. Uczmy się też od innych. Każdy szczegół, każda myśl mogą być pomocne. Jeśli nasz brat ma takie argumenty biblijne, które rujnują nasze dotychczasowe rozumienie danej sprawy, nie bójmy się przyjąć argumentacji biblijnej. Miejmy czyste sumienie, bo „nie nasza wola, lecz Boża”. Pamiętajmy, że czyste sumienie to zgodność nauki z postępowaniem. Na cóż zda się nasz piękny wykład na temat miłosierdzia czy miłości, jeśli wychodząc z sali nabożeństw nie podamy choćby jednemu bratu czy siostrze dłoni w serdecznym uścisku? Zaiste będziemy kłamcami.

Pamiętajmy, że nikt z nas nie został obdarzony całą Prawdą i Bóg, wybierając swoje narzędzia mówcze, nie daje nam kompletnego zrozumienia wszystkich swoich tajemnic. Tak jak w kuchni: zanim powstanie smaczna potrawa, trzeba trzeć, mleć, gnieść, mieszać i przyprawiać, często gotować lub smażyć. Tylko krytyczne spojrzenie na wypowiedzi wielu braci, przebadanie i przeegzaminowanie tego, co usłyszeliśmy, pozwoli na wyciągnięcie właściwych wniosków. Nie obejdzie się wtedy bez gorących modlitw.

Należy również pamiętać, by nie wytworzyły się uprzedzenia. To nie Prawda nas dzieli, to nasze ziemskie uprzedzenia, degradacja naszego umysłu (spod której jeszcze nie zdołaliśmy się uwolnić). Uprzedzenia, chęć górowania nad innymi, brak pokory, elementy pychy, arogancja, brak miłości – oto prawdziwe przyczyny podziałów i rozdźwięków między braćmi. Nie *„poświęcanie Chrystusa Pana”* i brak modlitw, tudzież brak kontroli nad słowami, gdy podejmujemy dyskusję – doprowadzają do rozdźwięków i nieporozumień.

NASZA NIEDOBRA TRADYCJA

Bardzo ważną sprawą, która sprawia nam wiele trudności w naszym małym, społecznym działaniu – a to z powodu braku czuwania – jest wytworzona tradycja. Zasłyszane, często nie sprawdzone słowa, wiele razy powielone bez zastanowienia, często ległe w gruzach oczekiwania (z których nie chcemy zrezygnować) – składają się na niedobrą tradycję, która wciąż ogarnia nasz sposób rozumowania. Z czasem tradycja ta przesłania świeżość naszego spojrzenia i zamiast być badaczami stajemy się powtarzaczami bez odrobiny krytycyzmu czy rozwagi, nawet w takim przypadku, gdy sama nauka nie zmieniła się, ale rozwój języka ojczystego wymaga nowego spojrzenia na zagadnienie, gdyż wiele słów polskich zmieniło swe znaczenie. Nasze dyskusje odnoszą się z reguły do proroctw i chronologii. Czasem przyczyną konfliktów jest niemożliwość zdobycia się na akt pokory, ale często dyskutowane zagadnienia dotyczą nauki, która w historii zbawienia traci swą aktualność. Czy zamiast w prosty sposób sięgnąć po Biblię i dowiedzieć się, że sytuacja się zmieniła, nie trzymamy się kurczowo tego, co raz przyjęliśmy. Często, aby wybrnąć z sytuacji, próbujemy ulepszyć komentarz, raz uchwyconą myśl czy naukę. Taka zachowawcza postawa do niczego nie prowadzi.

Aby nie być źle zrozumianymi, zaznaczmy, że nie chodzi tu o podstawowe nauki *„raz świętym podane”*, lecz o proroctwa czy chronologię. Nie mylmy tych pojęć. Nie traćmy czasu na udokumentowanie tego, czego nie da się udokumentować, jeśli wydarzenia na świecie ustawiły problem inaczej. Nie starajmy się też dowodzić swych przekonań wbrew językowi polskiemu czy językowi oryginalnemu w Biblii.

Badania i rozważania nie mogą być prowadzone przez pryzmat przyzwyczajeń i tradycyjnych, a nie biblijnych sposobów określania pewnych zagadnień. Obyśmy byli zawsze otwarci na Słowo Boże i nie pominęli ani jednego wersetu, który nam przeszkadza; wręcz odwrotnie, niech zaostrzy on naszą czujność wobec komentarza.

Czas, pan profesor Czas, winien czasem weryfikować nasze poglądy. Weźmy chociaż taki przykład: w pięknej „Fotodramie” możemy oglądać obrazek ilustrujący wizję Królestwa Bożego na ziemi. Na obrazie widać piękny park, cudownie ukształtowane żywopłoty i alejki oraz na ścieżce – samochód. W końcu XIX wieku był to obraz bardzo sugestywny – dzisiaj nie. Dzisiaj, gdy istnieje problem ekologiczny, wzbudzałby sprzeciw: Jak to, w parku zatruwający atmosferę samochód? Ale bądźmy wyrozumiali. W czasie działalności brata Russella problem ochrony naturalnego środowiska nie istniał i wówczas powyższy pogląd na Tysiąclecie był jak najbardziej na miejscu. Tylko profesor Czas zweryfikował nasze poglądy. Możemy śmiało powiedzieć, że poglądy na poszczególne sprawy zmieniają się wraz z rozwojem nauki czy wiedzy. Tylko Bóg nie myli się. Z tego przykładu wyciągnijmy wniosek: Brat Russell żył i pisał w swojej epoce, a jego dzieło wyprzedzało tę epokę, na pewno nie bez ingerencji Ducha Świętego. Tylko maleńki margines spraw czas zweryfikował inaczej.

Aktualizacja zrozumienia niektórych wydarzeń biblijnych wcale nie oznacza, że ktoś się pomylił. Mamy na to wiele przykładów, np. wyczekiwanie wtórego przyjścia Jezusa (czy obecności) nie jest wynalazkiem naszej epoki. Tak samo oczekiwano około 500 roku naszej ery. Po prostu był wówczas taki stan wiedzy. Chrześcijanie, którzy używali Biblii Greckiej (Septuaginty), znacznie wydłużającej w swej chronologii okres od stworzenia

Adama do przymierza, wskazywali na inny czas niż my[**]. Inny przykład: od około V wieku p. n. e. do lat czterdziestych naszego stulecia we wszystkich szkołach uczono, że atom jest niepodzielną i najmniejszą cząsteczką materii. Stan wiedzy okresu Oświecenia dostarczył środków na udowodnienie twierdzenia atomistów greckich odnośnie niepodzielności atomu – i tak uczono wszystkich. Dopiero wielki Albert Einstein opracowuje swą teorię równowagi między materią i energią, z której wynika, że atom jest podzielny i stanowi pewną odmianę energii. Dziś nikt temu nie zaprzecza, a skutki są aż nadto odczuwalne. Nie znaczy to jednak, że potępiamy naukowców tych epok. Stworzenie „z niczego” oznacza, że materia powstała z energii, a to że Duch Boży unaszał się nad wodami, będąc siłą twórczą, to nic innego jak powyższa teoria Einsteina.

Mając powyższe na uwadze unikajmy stwierdzenia, że ktoś się pomylił. Mówmy raczej, że jest to „komentarz danej epoki”. Po prostu stan wiedzy XIX wieku i obecny różni się – niektóre sprawy zdezaktualizowały się. Nasze komentarze (jeśli uznamy je za nowocześniejsze, trafniejsze) nie muszą obalać innych. Są to po prostu inne komentarze, a „profesor Czas” i te zweryfikuje. Może znów nie mamy racji? A może i nasza dzisiejsza wiedza nie sięgnęła właściwego pułapu, by wyjaśniać proroctwa? Jest wciąż tyle rzeczy niezrozumiałych! Przyjęcie takiej postawy spowoduje uniknięcie wielu nieporozumień.

JESZCZE JEDNO SPOJRZENIE W STRONĘ MIASTA

Spoglądając w stronę miasta, w wewnętrzne sprawy zborów, zastanawiamy się często, skąd mamy najwięcej doświadczeń. Szatan, chcąc przed nadejściem Królestwa Bożego zbudować swoje „królestwo ekumeniczne”, musi podjąć wysiłek wielkiej tolerancji i powszechnego braterstwa, by zjednać kościoły i narody. Stąd też coraz mniej uwagi zwraca się na Biblię, na naszą działalność, na naukę Bożą. Wytrącono nam argument Biblii na łańcuchu – jest ona dostępna w każdej księgarni, a księgarnie katolickie sprzedają warszawskie Biblie Towarzystwa Biblijnego. Cała ta sytuacja naszego wieku powoduje osłabienie gorliwości i „coraz trudniej spotkać się gorliwości i wierze z opozycją” (III Tom W. P. Św. s. 227,228). Wiara musi znajdować inne bodźce do swego budowania, a gorliwość już szuka innej podniety niż prześladowania dla Słowa.

Mamy wspaniałą naukę o celu naszej działalności: apostoł Paweł, apostoł narodów, wielki mąż Boży ani na chwilę nie zapomniał o celu swej działalności. I chociaż przewędrował szmat świata, a jego gorliwości w rozpowszechnianiu Słowa nikt nie prześcignął, wcale, a wcale nie uznał tego za główny cel. Pisze on: *„Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół. Tego Kościoła sługą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże”* – Kol. 1:24,25. Apostoł służył Kościołowi, a jego udręki Chrystusowe służyły braciom, zaś rozgłaszanie uznawał za środek, a nie cel swej działalności.

Mając tak mocne Słowo Boże możemy rozejrzeć się wokół nas, jak służyć innym, jak zgodnie i bez uprzedzenia rozbierać Słowo Prawdy i to nie tylko powtarzając, co już zostało napisane, lecz dociekać, co Bóg przez swoją Księgę chce nam powiedzieć. Czas się zmienia, prześladowania zanikają, obecne duchowe niebiosa i ziemia mają się rozpłynąć – *„jak wysoko mamy się wznieść w pobożności i świętym obcowaniu?”* (2 Piotr 3:11, wg. tłum. Dąbrowskiego).

Przypomnijmy zasady podane na początku naszych rozważań:

– szanuj swego rozmówcę, daj mu się wypowiedzieć, doświadcz, przyjmij to, co dobre;

– pozwól Biblii, by ona mówiła; ucz się, a nie „szukaj poparcia” dla swego rozumu, gdyż może cię on zawieść; ucz się od Boga.

– miej czyste sumienie; ucz się, nauczaj i postępuj zgodnie z twoją nauką;

– ogarnij całą teologię biblijną, pamiętaj o harmonii i zgodności Pisma Świętego;

– nade wszystko poświęcaj Chrystusa Pana w swoim sercu; czyń to tak, jakbyś czynił samemu Zbawicielowi, Bogu. Miej otwarte uszy i serce. Miej jasne spojrzenie.

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”

[*] Słowo „miasto” to hebrajskie „ir” – miejsce ogrodzone. Starożytne miasta zawsze były ogrodzone, miały mury i baszty obronne oraz czuwającą straż.

[**] Septuaginta (grecki przekład z 285-150 p. n. e.) określa ilość lat od stworzenia do czasu przymierza (śmierć Tarego) na 3449 lat, tj. 1366 lat więcej niż tekst hebrajski TM. Zatem rok drugiej obecności przypadał na 508 rok naszej ery: 1874 – 1366 = 508.